

Radny PiS złożył mandat, bo "liczył na wyższe standardy w sejmiku". Tymczasem dostał intratną posadę w Enei

Pod koniec ostatniej czerwcowej sesji sejmiku Dembiński wygłosił długie oświadczenie. Wypomniął w nim koalicji PO-PSL m.in. obronę radnego Marka Goli, który [jako wiceprzewodniczący sejmiku zaszczerpił się poza kolejnością](#). PiS chciało go odwołać, mimo to [większość koalicyjna go obroniła](#).

– Dyskusja wokół tej sprawy wprawiła mnie w zażenowanie. Pokazała, jak podchodzą niektórzy radni i zarząd województwa do dwuznacznych sytuacji i zachowań radnych ze swoich lub zaprzyjaźnionych klubów. Obroniliście wiceprzewodniczącego Golę, który wykorzystał swoją pozycję lub nie miał świadomości, że ją wykorzystuje. Nie wiem, co jest gorsze... – mówił Dembiński. Wypomniął także, iż partnerka życiowa Goli została wicedyrektorką departamentu zdrowia urzędu marszałkowskiego.

– Pracuje w urzędzie od 15 lat, jest fachowcem i cieszę się, że dołączyła do zespołu. Nie ma to żadnego związku z jej sytuacją osobistą – odpowiedziała radnemu Paulina Stochniałek, członek zarządu województwa wielkopolskiego, [której podlega ochrona zdrowia](#).

Radny Dembiński przekonywał w swoim oświadczeniu, że jest rozczarowany sejmikiem i urzędem marszałkowskim. – Społeczeństwo ma niewielkie zaufanie do polityków. W rankingach zajmują prawdopodobnie ostatnie miejsce. Akceptacja przez radnych

nagannego zachowania, ale też nagradzanie przez marszałka i zatrudnianie bliskich mu osób na kierowniczych stanowiska nie znajduje mojej akceptacji – mówił radny PiS.

Radny rezygnuje. Marszałek Woźniak: "Czy to nie o posadę chodzi?"

Polityk wypomniął jeszcze marszałkowi Markowi Woźniakowi [powieszenie na siedzibie urzędu gratulacji dla nowego prezydenta USA Joego Bidena](#). – Rozpoczynając kadencję, myślałem, że będziemy dbać przede wszystkim o dobro Wielkopolski i jej mieszkańców. Już na pierwszych sesjach srogo się zawiodłem – mówił Dembiński.

Przypomniał, że opozycyjne PiS, na którego głosowało ok. 36 proc. mieszkańców Wielkopolski, nie ma swojego reprezentanta w prezydium sejmiku.

– Liczyłem na wyższe standardy pracy sejmiku i urzędu marszałkowskiego, pracę dla Wielkopolski w oderwaniu od bieżącej polityki i dla dobra Wielkopolski. Dziś po przyjętych pseudolekcjach nie wyobrażam sobie, bym dalej mógł funkcjonować w tych okolicznościach. Wobec tego na ręce komisarza wyborczego złożyłem rezygnację z funkcji radnego sejmiku – zakończył Dembiński.

Marszałek Marek Woźniak (PO) odpowiedział mu wprost: – Z uśmiechem przyjmuję moralizatorskie wypowiedzi przedstawicieli Zjednoczonej Prawicy. Prosiłbym, byście się przyjrzelili swoim ludziom i swoim szeregom i nie przypisywali nam pewnych zachowań, które są obserwowane u was. Mówię to najbardziej delikatnie, jak mogę – odpowiedział Woźniak.

Dał też do zrozumienia, że rezygnacja radnego PiS z mandatu to nie jest niezgoda na politykę w sejmiku, ale ma drugie dno. – Nie chcę być złośliwy i pytać, czy to jakaś atrakcyjna posada nie każe panu złożyć tego mandatu – wbił szpilę Woźniak.

Intratna posada w państwowej Enei

Okazuje się, że marszałek miał rację. Dembiński musiał złożyć mandat radnego sejmiku. Został członkiem zarządu ds. finansowych w Enei Centrum, jednej ze spółek koncernu energetycznego skarbu państwa. Nie miał wyboru, bo trzy lata temu prezes PiS Jarosław Kaczyński powiedział wszystkim działaczom partii ostro i wyraźnie: – Członkowie PiS nie mogą łączyć polityki z pracą w spółkach skarbu państwa.

Dembiński wybrał więc intratną posadę. Jego przełożonym w Enei Centrum jest prezes Dariusz Szymczak, jeden z czołowych działaczy PiS w Wielkopolsce i także były radny sejmiku. O Szymczaku było głośno m.in. dwa miesiące temu, [gdym zorganizował przyjęcie weselne swojego syna, łamiąc limity gości związane z pandemią koronawirusa](#). Szymczak jako radny sejmiku też [regularnie atakował zarząd województwa wielkopolskiego m.in. za prywatyzację Ośrodka Profilaktyki i Epidemiologii Nowotworów \(OPEN\)](#). Teraz obaj są w zarządzie Enei Centrum.

Dlaczego Dembiński nie przyznał się, że składa mandat, bo idzie do Enei? Dzwoniliśmy do niego kilka razy. Telefon, który odbierał jako radny sejmiku, był wyłączony. Zapytaliśmy zatem samą Eneę, od kiedy były radny zasiada w zarządzie. Czy na to stanowisko został

przeprowadzony konkurs? Jakie zarobki ma nowy członek zarządu?

Piotra Ludwiczaka, rzecznika Enei, nie było w piątek w pracy. Mateusz Pilarczyk, starszy specjalista ds. PR, poinformował jedynie, że Dembiński jest członkiem zarządu od 22 marca, a "powołanie nastąpiło w wyniku przeprowadzonego postępowania kwalifikacyjnego". Nie podaje jakiego. Odpowiedzi na pytanie o zarobki nie otrzymaliśmy.

Ponad 203 tys. zł w kilka miesięcy

Można jednak oszacować przybliżone dochody byłego radnego PiS, który teraz został członkiem zarządu. Przed wyborami samorządowymi w 2018 r. obecny prezes Enei Centrum Dariusz Szymczak został wielkopolską twarzą kampanii PO "Konwój wstydu". Nagłaśniała ona zarobki polityków partii Jarosława Kaczyńskiego, którzy objęli stanowiska dzięki poparciu politycznemu. Na billboardach pojawiła się kwota 0,4 mln zł, którą Szymczak zarobił w latach 2016–2017, i hasło: "Milioner". Sam zainteresowany w sprzyjających Prawu i Sprawiedliwości mediach niewiele tę kwotę skorygował – do 360 tys. zł.

W 2016 r. ówczesny radny sejmiku Szymczak zarobił 203 tys. zł jako wiceprezes innej spółki tej grupy – Enea Operator. Ale był nim tylko kilka miesięcy (od kwietnia do lipca), bo został odwołany. Nawet biorąc pod uwagę ewentualne odprawy, miesięczne zarobki w zarządach spółek córek Enei to co najmniej 30–40 tys. zł. Z oficjalnego sprawozdania finansowego Enei za 2018 r. wynika, że np. ówczesny prezes całej grupy Enea zarobił przez rok 720 tys. zł netto, czyli 60 tys. zł miesięcznie. Ale pensje w spółkach córkach są nieco niższe.

Dla porównania: radny Dembiński jako dyrektor poznańskiego

oddziału Agencji Mienia Wojskowego zarobił w 2019 r. prawie 194 tys. zł. Teraz będzie to na pewno dużo więcej.